

Wojciech GIERTYCH OP

WIARA A RELIGIJNOŚĆ

Słowa kluczowe: Wiara, religijność, cnota wiary, akt wiary.

Keywords: Faith, Religiosity, Virtue of faith, Act of faith.

1. Wiara chrześcijańska różni się od religijności, ponieważ wiara jest bardzo specyficznym darem Boga. Dlatego, nie jest rzeczą właściwą mówić o wierze mużłmańskiej czy tym bardziej buddyjskiej. Natomiast możemy mówić o religijności pozachrześcijańskiej. Religijność bowiem przynależy do naturalnego porządku moralnego. Jest ona cnotą pokrewną sprawiedliwości, która wyraża oddawanie należnej czci Bogu. Religijność wyrasta z naturalnego pragnienia widzenia Boga, które jest przedłużeniem ciekawości poznawczej. Skoro naturalnym rozumem możemy dojść do tego, że istniejąca rzeczywistość jest zależna od jakiegoś Absolutu, to możemy też dojść do wniosku, że temu Absolutowi należy się cześć. W każdej religijności mieści się jakaś uznawana treść, jakiś kult Absolutu i jakieś wnioski moralne wynikające z ładu, który ma swoje ostateczne źródło w Absolutcie. Religijność jest konsekwencją najszlachetniejszego naturalnego pragnienia, jakie jest w człowieku i dlatego bycie człowiekiem religijnym jest oznaką wielkiego humanizmu. Znajdujemy ślady religijności we wszystkich epokach i kontynentach. Widzimy to między innymi w obyczajach pogrzebowych. Gdy zwierzęta padają, to inne zwierzęta zjadają padlinę. Gdy człowiek umiera, to jego zwłoki są grzebane czy kremowane, co jest wyrazem religijnego szacunku dla człowieka i jego tajemnicy. Religijność, przynajmniej po części nadaje oś i porządek wszelkim innym naturalnym pragnieniom, które są w człowieku. Religijność nie jest tylko indywidualna, ale i społeczna, przez co nadaje ona także społecznościom równowagę. Społeczeństwa, które stały się areligijne są chwiejne, gubią moralną orientację, stają się bardziej podatne na manipulacje ideologiczne i polityczne, i w końcu zazwyczaj znajdują sobie jakąś nową niekiedy dziwaczną religię. Natomiast społeczeństwa o silnej tradycji religijnej są zakorzenione. Zasadniczy kierunek religijności, jest od dołu do góry, od człowieka ku Absolutowi. Człowiek na różny sposób wychyla się jak umie ku Absolutowi. Skoro religijności towarzyszą jakieś obrzędy, jakieś praktyki i zasady etyczne, jej przejawy mogą stać się przedmiotem naukowych obserwacji socjologicznych, etnograficznych, a także psychologicznych, i historycznych.

2. Wiara teologalna jest czymś zupełnie innym. Jest ona darem łaski. Jej zasadniczym kierunkiem jest nie od dołu do góry, jak w religijności, ale na odwrót, od góry do dołu. To Bóg pochyla się nad człowiekiem i uzdalnia go do nawiązania z

Nim więzi. Wiara teologalna jest rzeczywistością nadprzyrodzoną. Najważniejszą i zasadniczą prawdą o wierze, to jest to, że jest ona zstąpieniem Boga ku nam. Wiara, wraz z pozostałymi cnotami teologalnymi, nadziei i miłości jest zawładnięciem naszych władz duchowych przez Boga. We wierze, Bóg jako pierwsza Prawda, staje się przystępny dla naszego umysłu. Ze swego daru Bóg dokonuje przystosowania ludzkiego umysłu, abyśmy mogli Boga, Pierwszą Prawdę przyjąć. Podobnie też, nadzieja jest nakierowaniem ludzkiej woli przez Boga, ku tej tajemnicy, która się w życiu rozwija, i poprzez którą Bóg człowieka prowadzi. Nadprzyrodzona zaś miłość, którą określamy łacińskim słowem *caritas* jest przystosowaniem ludzkiej woli przez Boga, tak, aby człowiek mógł się z Bogiem zaprzyjaźnić, oraz aby mógł to przyjazne obcowanie z Bogiem przenieść na ludzi, na przyjaciół Boga.

3. Wiara teologalna jest również czymś zupełnie różnym od wiary naturalnej. Jest coś takiego, jak wiara naturalna. Człowiek nie żyje na poziomie absolutnej empirii czy też absolutnie rzetelnej logiki. W człowieku, również na poziomie naturalnym, jest miejsce na zawierzenie. Wierzmy, gdy gryziemy czekoladę, że nie ma w niej gwoździ. Wierzmy, że pociąg przyjedzie, i mamy nadzieję, że na czas. Ufamy ludziom, sytuacjom. Nie zajmujemy się ciągłym sprawdzaniem empirycznym wszystkiego. Zawierzenie jest postawą w pełni ludzką. Jest wyrazem tego jak w świecie funkcjonujemy. Zachodzi więc pewne podobieństwo pomiędzy wiarą naturalną a wiarą teologalną, ale z istoty wiara teologalna jest czymś wyjątkowym, jest specjalnym, nie naturalnym, ale nadprzyrodzonym darem Boga, dawanym według miary Jego hojności. Dlatego dla niewierzącego, dla tego, który albo daru wiary nie otrzymał, albo też ten dar w sobie zatruł i nie rozwinął, wiara teologalna jawi się jako coś niepojętego.

4. Również dla wierzącego, który się nad swą wiarą zastanawia, wiara jest i zostaje rzeczywistością tajemniczą. Wiara nie niszczy rozumu, więc nie zabrania mu, aby stawiał pytania i próbował poznawać wszystko, w tym i również rzeczywistość nadprzyrodzoną. Można więc przyglądać się wierze i można próbować ją określić i opisać. Ogląd fenomenologiczny będzie wychodził od psychologii człowieka wierzącego, starając się wychwycić zasadnicze elementy zachodzące we wierze. Teoretycznie, takie podejście jest możliwe, ale wcale nie jest ono łatwe. Łatwiej wychwycimy cechy zasadnicze wiary zdeformowanej niż wiary prawdziwej. Łatwiej ujmemy, czym jest wiara sentymentalna, wiara dewociarza, wiara fundamentalisty, niż czym jest wiara sama w sobie. Można natomiast w poznaniu teologii spekulatywnej, wychodząc od objawionej tajemnicy, starać się określić precyzyjnie, czym jest wiara, jak ona zakorzenia się w psychice i jaki ma ona wpływ na życie religijne i moralne. W tym wysiłku poznawczym teologii nie próbuje się udowodnić istnienia rzeczywistości wiary. Objawionych prawd się nie udowadnia za pomocą naszych kryteriów rozumowania, bo gdybyśmy tak czynili, to byśmy zredukowali Boga do poziomu naszego umysłu. Nie udowadniamy faktu Wcielenia czy Odkupienia, i podobnie nie udowadniamy faktu obdarowania władz duchowych człowieka przez Boga. W teologii zajmujemy się Bogiem, w oparciu o to, co Bóg sam o sobie powiedział. Przyglądamy się następnie tej treści objawionej, sięgając przy tym do doprecyzowania, jakie się dokonało w dziejach Kościoła. W teologii spekulatywnej, przyjmując prawdy objawione staramy się im przyjrzeć,

staramy się je ponazywać za pomocą precyzyjnych definicji, które tajemniczą rzeczywistość wiernie ujmują. Wysiłek poznawczy teologii spekulatywnej nie szuka więc racjonalności faktu wiary czy też prawd wiary, ale stara się jedynie wydobyć ich inteligibilność, czyli stara się wychwycić te kontury prawdy, które intelekt może pojąć. Dzięki temu wysiłkowi, człowiek nie tylko wierzy, ale także wie, w co wierzy oraz wie, co to znaczy, że wierzy.

5. Najważniejsze zatem, co mamy do powiedzenia o wierze, jest to, że ona jest zawładnięciem ludzkiego umysłu przez Pierwszą Prawdę, jaką jest Bóg. Ten fakt, zasadniczy, odnosi się do każdej wiary, do wiary ochrzczonego niemowlęcia, wiary dziecka przystępującego do I Komunii św., wiary człowieka spowitego w grzechu, ale wyrwywającego się ku Bogu i wiary mistyka przeżywającego głębokie oczyszczenia wiary. Z tego, zasadniczego faktu będzie wypływać cała reszta, wszystko to, co dalej o wierze powiemy.

W wierze teologalnej zachodzą dwa momenty. Intelekt wierzącego kieruje się do swego właściwego przedmiotu, jakim jest Bóg, Pierwsza Prawda. Natomiast motywem tego ukierunkowania się ku Pierwszej Prawdzie, jest także Bóg. Człowiek wierzy Bogu, ze względu na Boga, a nie ze względu na jakiś inny motyw. Wiara nie jest wnioskiem wyprowadzonym z zaobserwowanych cudów czy z analizy wewnętrznej spójności kosmosu czy też z potrzeb psychiki ludzkiej. Wiara jest faktem objawionym, opartym na autorytecie Boga. Bóg przemówił, i wierzymy Bogu, ponieważ wierzymy w prawdomówność Boga. Gdybyśmy opierali wiarę na jakiś wnioskach naukowych czy innych społecznych racjach, to zastąpilibyśmy wiarę wiedzą, lub obyczajem lub modą. Przy takim podejściu nie moglibyśmy prawdziwie odpowiedzieć miłością na miłość Boga. Aby Boga kochać, musimy Go przyjąć we wierze, z żadnej innej racji jak tylko tej, jaką jest sam Bóg, który nas pierwszy umiłował.

Wiara sprawia, że umysł przylega do Boga, jako do Pierwszej Prawdzy. Uczestniczymy wtedy w mądrości samego Boga, przyjmując za prawdziwe dalsze prawdy, które zostały nam w Objawieniu odsłonięte, które dotyczą rzeczywistości stworzonych. Przyjmujemy prawdy o człowieczeństwie Syna Bożego, o Kościele, o sakramentach, ale wierzymy w te wszystkie prawdy, ponieważ wierzymy Bogu, Pierwszej Prawdzie, który jest prawdomówny. Wiara natomiast nie dostarcza nam prawd o astronomii, biologii czy historii. Wiara mówi nam jedynie to, co jest konieczne dla naszego zbawienia.

6. Gdy Bóg przystosowuje umysł ludzki, aby przyjął Boga, Pierwszą Prawdę, Bóg sam musi się przystosować do pojemności naszego umysłu. My sami nie możemy ogarnąć Boga. Boga zatem ujmujemy we wierze poprzez pojęcia. Prosta, nadprzyrodzona rzeczywistość Boga przylega do naszego umysłu poprzez ludzkie pojęcia, wnioski, poprzez artykuły wiary, poprzez dogmaty, czy ujmując prościej, poprzez prawdy katechizmowe. Nasz rozum może potem te pojęcia analizować, badając ich sens, ich historię, ich etymologię. Możemy się zastanawiać, kiedy, skąd i dlaczego pojawiły się w dziejach Kościoła takie terminy jak „Trójca”, „sakrament” czy „łaska”. Wiara, która potrzebuje tych pojęć by przylgnąć do Boga, nie zatrzymuje się jednak na nich, ale poprzez nie sięga ku żywemu Bogu. Czym innym jest zrozumienie naturalnego sensu tych terminów, a czym innym jest zetknięcie się z

Bogiem. Te pojęcia nie są zaporą utrudniającą spotkanie z Bogiem, ale są pomocą, ponieważ poprzez nie, docieramy wiarą do Boga.

Wiara jest rzeczywistością nadprzyrodzoną, ale jest ona wcielona w ludzkiej psychice, a więc możemy zastanawiać się nad psychologią wiary oraz nad wkładem kulturowym przy formułowaniu pojęć, które wyrażają wiarę. Bóg w historii Objawienia posłużył się pojęciami, które mają swoją ludzką historię, i później w dziejach Kościoła także posługiwał się różnymi pojęciami dla wyrażenia tej samej treści wiary. Kościół otrzymał depozyt wiary, wyrażony pierwotnie w języku hebrajskim i greckim, natomiast, gdy ten depozyt jest następnie wyrażany w innych językach i w ramach innych kultur, łacińskiej, polskiej czy peruwiańskiej, Kościół musi zadbać o to, aby ta sama treść została wyrażona, kierując umysł do Pierwszej Prawdy.

7. Wiara jest przystosowaniem umysłu, aby przylgnął do Boga, Pierwszej Prawdy, ale udzielając daru wiary, Bóg nie udziela nam treści wiary. Te treści są przekazywane przez Kościół. Przyjmujemy depozyt wiary poprzez Kościół, (nawet, jeśli przydarzyło się nam mieć jakieś prywatne objawienia, które nie zwalniają z wiary). Kościół nie jest jednak przyczyną przyzwolenia umysłu w wierze. To się dokonuje mocą łaski. Wierzmy nie ze względu na Kościół, a ze względu na Boga, ale rola Kościoła w przekazywaniu prawd wiary jest istotna. Kościół cieszący się darem nieomyślności przekazuje treści dotyczące prawd wiary i zasad moralności. Dogmat wiary, sformułowany przez kompetentną władzę w Kościele nie jest obręczą, hamulcem, dla umysłu, aby nie myślał, tylko jest wyprowadzeniem umysłu, dalej poza jego naturalne granice, ku otrzymanej ożywczej prawdzie, która jest ważna dla naszego zbawienia.

8. Św. Tomasz z Akwinu, posługując się określeniem św. Augustyna zdefiniował akt wiary jako myślenie z przyzwoleniem – *cum assensione cogitare*. W istocie wiary mieści się myślenie czy też rozważanie. Intelkt ludzki zmierza do poznania, i jak coś pozna, pragnie to poznać głębiej, lepiej, dokładniej. Wiara nie oznacza negacji możliwości myślenia, tylko właśnie kieruje ona myślenie dalej ku prawdzie otrzymanej, i dokonuje się to pod wpływem woli. Czy to mieszanie się woli do działania umysłu jest uzasadnione? We wierze zachodzi paradoks. Przylegamy przez wiarę do prawdy, dlatego tylko, że chcemy tego. Wola, sama z siebie, nie zmierza do prawdy, ale do dobra, i to również do dobra najwyższego, ostatecznego, i gdy, opierając się na głosie świadka, wola rozpoznaje w Pierwszej Prawdzie najwyższe dobro, skłania ona intelekt, aby prawdę wiary przyjął. Tym świadkiem, który pobudza wolę jest Bóg. (Zewnętrzne znaki wiarygodności Boga, takie jak racjonalne rozumowanie czy cuda czy charyzmatyczne łaski są jedynie potwierdzeniem, że Bóg przemówił. One są jak pieczęć królewska na dokumencie, która wskazuje, że król przemówił, ale nie mają one wpływu na treść, na przedmiot wiary. One więc mogą wpłynąć na wolę, ale nie jest to tak istotne, jak one z zewnątrz wolę budzą.) Istotne w wierze jest to, że wola, która zmierza do Najwyższego Dobra, rozpoznaje, że Bóg jest tym Dobrem. Nie występuje wola więc jako siła nie ufająca intelektowi, nakładając na niego hamulec, ale wręcz przeciwnie wola zachęca intelekt, aby odważnie wychylił się dalej i sięgnął ku Najwyższej Prawdzie, która znajduje się poza naturalnymi możliwościami poznawczymi intelektu. W wierze więc Bóg jest i przedmiotem wiary jako Pierwsza Prawda i równocześnie jest jej moty-

wem, gdyż jest Najwyższym Dobrem, który wolę pociąga, a ta zaś z kolei pobudza intelekt, aby Prawdę przyjął. Oznacza to, że wiara nie mieści się jedynie w porządku poznawczym. Ona dotyczy całego człowieka, i dlatego angażuje również wolę, która ukazuje intelektowi, że dobrą dla niego rzeczą jest przyłgnięcie do Boga. We wierze zachodzi zatem pewna otwartość na perspektywę eschatologiczną, która wykracza poza ramy tego świata.

9. Oznacza to, że w wierze zachodzi pewien moment afektywny, bardzo ludzki. Akt zawierzenia jest zbyt osobisty, aby dokonywał się on wyłącznie na bazie czysto logicznych racji. W zawierzeniu zachodzi dobrowolne przyjęcie tego, co zostało zaproponowane przez świadka, któremu się ufa. Jest to zgodne ze zwyczajnym ludzkim doświadczeniem, w którym ufamy ludziom. Wiara daje pewność, opartą na zawierzeniu, ale pozostawia ona pewien niedosyt, ponieważ intelekt, który pragnie wiedzieć, nadal myśli, nadal pragnie wiedzieć więcej i pewniej. (Przyjaciół może nam powiedzieć, o której godzinie odchodzi pociąg, i przyjacielowi ufamy, ale także chcemy sprawdzić samemu, ponieważ szukamy pewności innego rodzaju.) We wierze jest więc nadal miejsce dla szukania. Jest w niej nie tylko myślenie – *cogitatio*, ale także pojawia się pewien niepokój – *coagitatio*. Rozum w wierze akceptuje ten niepokój, ponieważ wiara jest ciemna i ta ciemność wiary jest czymś normalnym. Nie należy sądzić, że ciemność wiary jest jedynie konsekwencją naszych grzechów, i że gdy wystarczająco odpokutujemy nasze grzechy, to wszystko będzie jasne. Nie, wiara jest i zawsze będzie ciemna, ponieważ jest ona obcowaniem z tajemnicą. Bóg kryje się w tajemnicy, abyśmy Go poznawali wiarą a nie pyszną wiedzą. Ale tam gdzie jest wiara, tam może być miłość. Tam zaś gdzie jest klarowna wiedza, tam nie narodzi się miłość. I dlatego wiara zawsze, również wiara wielkich mistyków jest wiarą ciemną.

10. Wiara jest nie tylko samym aktem wierzenia. Jest ona także cnotą, czyli stałą sprawnością, w której możemy wzrastać. Św. Tomasz definiował cnotę wiary jako sprawność umysłu, poprzez którą rozpoczyna się w nas życie wieczne, i która sprawia, że intelekt przyzwala na sprawy nieoczywiste.¹ W wiekach nowożytnych, w refleksji na temat wiary główny akcent kładziono na drugi moment, na fakt, iż w wierze przyjmujemy to, co nie jest ewidentne. Stąd interesowano się wiarą w kontekście refleksji psychologicznej i epistemologicznej. W ten sposób wiara z roli czynnika, który rozpoczyna więź z żywym Bogiem i otwiera na Jego łaskę, spadła do rangi faktu z epistemologii, umiejscawianego gdzieś pomiędzy opinią, wątpliwością, podejrzeniem, i wiedzą. Interesowało ludzi, dlaczego należy przyjmować to, co nie jest oczywiste, i jaka jest relacja wiary do filozofii i nauk ścisłych? Jakoś w cień odeszła refleksja nad pierwszym członem definicji, który jest niezwykle ważny. Wiara przede wszystkim zapala w nas życie wieczne. To rozpoczęcie życia nadprzyrodzonego – *inchoatio* można przetłumaczyć jako rozruch życia łaski. Bóg udziela swojej łaski, jakby na raty, i akt wiary jest tą pierwszą daną ratą.² Widzimy,

¹ S. Th., IIa-IIae, q. 4, a. 1: *Habitus mentis qua inchoatur vita aeterna in nobis, faciens intellectum assentire non apparentibus.*

² Kard. Avery Dulles proponuje, aby to *inchoatio* tłumaczyć jako "...the first instalment". Zob. *The Assurance of Things Hoped For. A Theology of Christian Faith*, New York, Oxford: Oxford University Press 1994, 257.

że Jezus w Ewangeliach zawsze oczekiwał u ludzi wiary i jedynie, kiedy spotykał się z wiarą, wiarą czystą, nie zablokowaną lękiem czy też pysznym wystawianiem Go na próbę, mogło następować udzielanie się mocy Bożej. Wiara przede wszystkim jest środkiem wlanym w załączku w duszę przez Boga, po to, aby można się z Nim zetknąć, a zatem jest ona środkiem, którym człowiek może się posługiwać, lub też może go zignorować. Gdy człowiek dokonuje aktu wiary, ma miejsce moment nadprzyrodzony. Gdy więc wiara jest świadomie aktywowana sprawia ona, że zachodzi styk pomiędzy człowiekiem i Bogiem. I ten styk jest automatyczny. Kto zawierza, wychyla się poza świat natury i natychmiast łączy się z Bogiem, i wtedy, jak w przypadku ewangelicznej kobiety cierpiącej na krwotok, moc wychodzi z Jezusa (Mk 5, 30). Dokonując aktów wiary, podczas modlitwy, nie tylko w kościele, ale również w zakrystii czy w kolejce w supermarkecie, a także w chwilach trudnych, niepewnych, w tym odwoływaniu się do Boga, dokonuje się spotkanie człowieka z Bogiem, na które Bóg nieuchronnie odpowiada. Dokonywanie aktów wiary jest zawsze ściąganiem mocy Bożej tu i teraz, której to mocy nie odczuwa się fizycznie czy emocjonalnie, ale która jest realna i przynosi owoce. Wiara jest pierwszą z cnót teologicznych, ponieważ nie można Bogu ufać i Go kochać, nie wierząc w Niego, nie uznając Boga za Pierwszą Prawdę, ale faktycznie aktywizuje się wiarę wraz z nadprzyrodzoną nadzieją i miłością. Ważne zatem jest, aby mieć zaufanie do swojej wiary, i wierzyć w jej nadprzyrodzony charakter. Wiara jest dana by z Bogiem się spotykać. Innego środka dla spotkania z Bogiem nie mamy. Nie jest to środek trudny w używaniu, ale trzeba go używać. Trzeba się przyzwyczajać do tego, by wpuszczać moc Bożą w nasze życie poprzez akty wiary.

Skoro wiara jest cnotą, trzeba dbać o to, aby ona w nas narastała, aby stawała się zasadniczym momentem odniesienia w różnych zwyczajnych codziennych sytuacjach. Nie można po prostu uznać, że ma się wiarę, i ją następnie ignorować. Ją trzeba wyrażać, i wewnątrz, i poprzez zewnętrzne wyznawanie wiary. Dzięki temu ona staje się wiodącą osią życia, mocniejszą od naturalnej religijności, zmierzającej od dołu do góry, ponieważ jest ona darem danym z góry, który sprawia, że moc Boża przenika do wszystkich wymiarów życia.

Skoro wiara jest darem łaski, nie ma naturalnego przejścia z niewiary do wiary. Nie można mocą ludzkich argumentów wznieść siebie lub też kogoś innego z niewiary do wiary. Nie można naturalnym wytrychem włamać się do nieba. W naturze nie ma mocy by podnieść się samemu na poziom nadnaturalny. Natomiast, gdy trwamy w otrzymanej od Boga wierze, gdy zachodzi styk człowieka z Bogiem, moc Boża przenika człowieka i wywiera wpływ nie tylko na samego wierzącego, ale także wywiera pewien wpływ na postronnych. Gdy kapłan podczas liturgii jedynie myśli o tym jak ludzi zabawić, albo jak ich zaciekawić i przekonać do wiary, to szybko się przekonuje, że jego wysiłki są bezsensowne. Gdy natomiast się modli, gdy dokonuje aktów wiary, łączy się z Bogiem, i wtedy moc Boża przechodzi poprzez jego gesty i słowa. Gdy kapłan czy katecheta jeszcze przed otwarciem ust, w głębi duszy dokona aktu wiary, wierząc przy tym w obecność Ducha Świętego w duszach ludzi, do których będzie mówił, jego wiara dokonująca styku z Bogiem, wyzwala owocność łaski Bożej. I potem może on mówić rzeczy proste, które ludziom często się zdają banalne, ale w tym momencie te prawdy będą dotykały jakiś

głębokich strun ich duszy. Wiara faktycznie wyrażana w duszy, sprawiająca zeknięcie się z Bogiem otwiera na moc samego Boga.

11. Wyróżnia się trzy etapy czy momenty wiary. Wiara na pierwszym poziomie, wyraża *credo Deum esse* – wierzę, że Bóg jest. Wiara na drugim poziomie wyraża *credo Deo* – wierzę Bogu. O ile na pierwszym poziomie jest jedynie uznanie faktu istnienia Boga, ale z tego uznania niewiele wynika, to na drugim poziomie występuje zawierzenie. Wierząc Bogu, uznaje się Go za prawdomównego, a więc uznaje się prawdziwość Słowa Bożego oraz nauki Kościoła. Oba te dwa poziomy nie wyrażają jeszcze pełni wiary, poprzez które dokonuje się usprawiedliwienie. Dopiero na trzecim poziomie wiara jest uformowana przez nadprzyrodzoną miłość i uzdalnia do wyrażenia *credo in Deum* – wierzę ku Bogu. To *in* nie oznacza umiejscowienia, ale ruch. Niewłaściwe zatem jest tłumaczenie tego, jako „wierzę w Boga”, ponieważ chodzi tutaj o coś więcej. *Credo in Deum* to wierzę ku Bogu, czyli wyruszam ku Niemu. Biorę się w garść, i zmierzam ku Bogu, sprawiając, że orientacja ku Bogu rzutuje na wszystko inne, co czynię. Zmierzam ku Bogu, ponieważ kocham Boga, jestem w Nim w przyjacielskiej relacji, i wszystko, co czynię, czynię dla Niego i ze względu na Niego. Wzrastanie w cnocie wiary oznacza zatem przechodzenie z wiary nieuformowanej, w której jedynie deklaruje się istnienie Boga oraz Jego prawdomówność, do wiary żywej, animowanej miłością, która rzutuje na całe życie.

12. Skoro wiara jest darem łaski oznacza to, że łaska jest już obecna w duszy na wstępnych poziomach wiary. Czy zachodzi więc jakiś nowy dar łaski we wierze uformowanej? Teologia wyróżnia dwa momenty łaski działającej w woli. Na poziomie pierwszej nieuformowanej jeszcze wiary, łaska działa w woli, kierując ją do Najwyższego Dobra, do którego wola i tak zmierza. Z natury pragniemy osiągnięcia celu ostatecznego i szczęścia. Łaska wiary na wstępnym etapie wyprowadza wolę dalej ukazując jej, że szczęście najwyższe jest w Bogu. W woli pojawia się gotowość uwierzenia, i ten ruch woli pobudza intelekt, aby uwierzył. Ale to jeszcze nie jest pełnia łaski i wiary. Łaska uświęcająca czyni coś więcej. Ona uzdalnia do zaprzyjaźnienia się z Bogiem. Człowiekowi wtedy zależy nie tylko, aby ostatecznie się znalazł w niebie, ale zależy mu na przyjaznym obcowaniu z Bogiem, i to już tu i teraz. Łaska przyjaźni z Bogiem kieruje wtedy wolę, pobudzającą intelekt do życzliwego obcowania z Bogiem, dla Jego przyjemności. Taka zaś więź z Bogiem zaczyna wywierać wpływ na całe życie intelektualne i moralne. Trwając w zjednoczeniu z Bogiem na zasadzie przyjaznego obcowania, człowiek postępuje nie tylko uczciwie, unikając zła, ale zastanawia się nad tym, jak sprawić, aby coś z Bożej miłości mogło się teraz ukazać. Bóg zebrze o nasze ręce i serca, aby Jego miłość się odstąpiła poprzez naszą pełną inwencji miłość. Dlatego wiara na tym poziomie jest wiarą żywą, animowaną przez miłość, ogarniającą całą osobowość, która faktycznie zmierza *ku* Bogu.

13. Gdy pamięta się o tym, że wiara umożliwia styk z Bogiem oraz otwiera na Jego łaskę, można dopuszczać tajemnicę Bożą i moc Jego łaski w całe życie. Wcale nie jest to takie łatwe i oczywiste. Z jednej strony możemy się zgodzić, że najważniejsze sprawy naszego życia dokonują się nie w wyniku zimnej racjonalnej kalkulacji, ale w wyniku zawierzenia. Zakochanie się, zawarcie związku małżeńskiego, podjęcie powołania, trwanie w wiernej miłości, nawet wtedy, kiedy ona okazuje się

trudna, pogodne znoszenie cierpienia czy choroby, to są wszystko sprawy, które najczęściej przeżywa się w wierze. Jeśli jest to wiara teologalna, świadomie kierująca się ku Bogu, a nie jedynie naturalny odruch optymizmu, to w tych momentach następuje otwarcie się na łaskę. Ale trzeba sprawę pociągnąć dalej, aby w życiu intelektualnym, przy całym szacunku dla naturalnej wiedzy i jej osiągnięć, dokonywało się wpuszczanie tajemnicy Bożej. W życiu intelektualnym trzeba uznawać prymat objawionej tajemnicy Bożej, co oznacza, jak to bł. Jan Paweł II napisał w encyklice *Fides et ratio*, że autonomiczny rozum zaakceptuje pewną detronizację, gdy uzna on wiarę. Nie jest to jednak z krzywdą dla rozumu, ponieważ poprzez wiarę jest on wyprowadzony głębiej i dalej ku tajemnicy. Ciągnąc papieską intuicję dalej warto zastanowić się nad tym jak dopuszczać życie nadprzyrodzone w całą osobowość, w jej wolność, działanie, odczuwanie oraz kulturę?

14. Jaka jest zatem zależność pomiędzy wiarą a religijnością? Niestusne byłoby stawianie tezy, że skoro religijność wyrasta z natury, jest ona jakąś formą bałwochwalstwa, któremu należałoby przeciwstawić czystą wiarę pochodzącą od Boga. Ta z gruntu protestancka teza sugeruje, iż łaska nie przystaje do ludzkiej natury, a więc, że nie ma w naturze ludzkiej możliwości przyjęcia daru wiary. Wprowadza ona niezdrową przepaść pomiędzy łaską a naturą, a więc pomiędzy życiem duchowym a życiem religijnym, mającym swój widzialny, społeczny wymiar. W rzeczywistości wiara, choć jest ona darem nadprzyrodzonym, zakorzenia się w ludzkich władzach i wyzwała realne postawy. Przemienia zatem wiara religijność od wewnątrz nadając jej nadprzyrodzoną owocność, a z kolei religijność dostarcza wierze chroniące ją i wyrażające ją społecznie ramy. Jeśli wiara będzie rzeczywiście żywa, animowana nadprzyrodzoną miłością, jej wpływ okaże się widoczny w przejawach cnoty religijności, a ta będzie wspierała i podtrzymywała wiarę, zarówno tych, którzy w obrzędach religijnych uczestniczą z głęboką wiarą, jak również i tych, którzy może się znaleźli przypadkowo na nabożeństwie, i którzy w żywą wiarę innych zostali wciągnięci. Jeśli natomiast u uczestniczących w nabożeństwach i jeszcze gorzej u sprawujących je zabraknie żywej wiary, religijność pusta, celebrowana rutynowo, nie tylko nie będzie karmiła wiarę, ale jeszcze bardziej będzie ona od niej odstręczała. Jeżeli celebrowanie religijne bywają odprowadzane jedynie z racji społecznych, obyczajowych czy na przykład politycznych, to, gdy tylko zabraknie tychże racji, te celebrowanie natychmiast zostaną porzucone. Prawdziwie natomiast wierzący będą się przy takich przejawach pustej religijności czuli nieswojo, wyczuwając jakąś manipulację rzeczami świętymi dla celów całkiem innych. Prawdziwa wiara, choć jest delikatna i nieuchwytna, ma swoją moc, i kto zasmakował w obcowaniu z Bogiem nie chce z tego rezygnować, ani też nie chce uczestniczyć w nabożeństwach, które rażą płycizną, mechaniczną rutyną, czy też bardziej przypominają wiec, koncert czy spotkanie towarzyskie.

15. Kościół zawsze stoi przed wyzwaniem oczyszczania istniejących form religijności. Liturgia sakramentalna oczywiście nie jest prywatną własnością kapłana, ale podlega ona władzy kościelnej. Różne jednak nabożeństwa paraliturgiczne oraz obyczaje religijne nie podlegają tak ścisłej uwadze pasterzy. Ich zróżnicowanie w zależności od okresu historycznego i kraju świadczy o społecznym, oddolnym wkładzie w formowanie, podtrzymywanie oraz odnowę obyczajowości religijnej.

Nic więc dziwnego, że obyczaje religijne pochodzące z innych krajów, jak na przykład, z południowych Włoch czy Ameryki Łacińskiej mogą nie przemawiać do serca tak samo jak rodzime obyczaje. Ale również i własne tradycje religijne mogą czasem w jakimś sensie ulec pewnemu wyczerpaniu. Zmęczenie nimi nie konieczne musi od razu oznaczać braku wiary, ani też braku pragnienia jej pogłębienia. Zniechęceniu wobec pewnych form pobożności, zwłaszcza, gdy one są odprawiane rutynowo, jedynie, ponieważ zawsze tak się robiło może towarzyszyć autentyczne pragnienie życia wiarą, i rozpaczliwe szukanie pomocy w jej rozwinięciu. Chociaż najważniejszą sprawą jest postawa wewnętrzna, w której realizuje się żywa wiara, i nad nią trzeba przede wszystkim pracować, warto czasem zastanowić się nad odziedziczonymi formami religijności. Czy nie za bardzo sięgają one do tradycji wiejskich, nieprzystających już do miejskiego życia? Czy nie są one związane z niedopracowaną teologią, nie zupełnie zgodną z Objawieniem, teologią świętych i Magisterium Kościoła, a więc wymagają odnowy? I również niektóre nowe formy religijności, czy nie są one zbyt banalne? Czy nowa architektura i sztuka kościelna są rzeczywiście sakralne, nastrojające do wiary?

FAITH AND RELIGIOSITY

Summary

The act of faith is understood as an act of personal involvement in relationship with God. It is something different from religiosity and believes, which are typical for any human attitude towards sacrum. Personal experience of God and especially to Jesus Christ makes faith something determining in regards of human existence in much more important level than simple religiosity. Faith and religiosity remain in mutual relation and complementarity, but faith is eventually the purest form and the aim in itself of a true religion. The Church is searching for such faith in Christian believes.